

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: W Płocku ulica Warszawska, W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
---	---	--	---	--

W dniu 1 listopada otworzyłam pracownię sukien, okryć damskich, ubrań dziecięcych i bielizny. Polecam się pamięci Sz. Pań tak z miasta jak i okolicy.

Zofia Gruberska.

Ulica Tumska obok żeńskiego gimnazjum, naprzeciw katedry.

ZAWIADOMIENIE.

Rozpuszczono pogłoskę, że w razie śmierci mojej restauracja zostanie zwinęta. Muszę podać do wiedzy Sz. Publiczności że wiadomość powyższa jest mylną i że choć od pół roku jestem złożony chorobą, restauracja nadal jest prowadzoną i w przyszłości prowadzoną będzie przez syna mego, który pracując u mnie w kuchni, będzie się starał wstąpić w ślady ojca. Życzeniem żony i syna mego jest zjednać sobie te same względy i poparcie u Szan. Publiczności zdrową kuchnią i uczciwością co i przedtem. Sądzę że Sz. Publiczność nadal zechce popierać i zaszczycać swoją obecnością moją restaurację jak dawniej. Polecam się łaskawym względem Szan. Publiczności

Władysław Kestyanis.

Kalendarzyk tygodniowy

		Święty Kościół R.-Katoickiego.	Imiona słowińskie
Sobota	17 list.	Grzegorz, Sal.	Zbislawa
Niedziela	18	Stanisław, Kostki	Stanisława K.
Poniedz.	19	Elżbieta	Dragomira
Wtorek	20	Feliks, Wal.	Sędzimir
Środa	21	Opatrowanie NMP.	Ślawa
Czwartek	22	Marka, Cecylii	Wszumita
Piątek	23	Klemensa	Milywoja

Wschód słońca o godz. 7 m. 26.
Zachód słońca o godz. 3 m. 55.

Odmiana księżycy: Nowa dnia 22 listopada o godz. 8 m. 42 rano.

Wysok. wody na Wiśle d. 13 list. 4 stóp — cali
uod Płockiem. d. 14 " 3 " 8 "
d. 15 " 3 " 3 "

Temperat. w Płocku: 13 listop. 4,8 4,6 4,4
d. 14 " 3,8 2,4 1,8
d. 15 " 4,8 7,2 4,8

Deszczu spadło d. 16 listopada 0,3 m. m.

Jarmarki: W gub. Płockiej: 27 w Drobnie, w Dobrzyniu n. Drwęcą, 28 w Bodzanowie, w Przasnyszu.

W gub. Łomżyńskiej: 19 w Łomży, 20 w Wiźnie, 29 w Kolnie.

TEATR. W Sobotę i Niedzielę „Zaczarowane kolo“, prz. Rydla. We Wtorek „Mąż pod kluczem“, Feydeau.

Wybory członków dozorcu bożniczego,

(artykuł nadesłany).

(Dokończenie).

Tak brzmią przepisy wydane 50—70 lat temu, to jest wtedy, kiedy ciemnota i fanatyzm wśród żydów były powszechne.

Rozważmy wybory obecne, a przekonamy się, że żydzi, wprawdzie nie ogół, ale większość ich, zamiast postępować z duchem czasu, z cywilizacją, kroczą wstecz i coraz więcej nabierają cech fanatyzmu z jednej, a zepsucia moralnego z drugiej strony.

Gdy dawniej na członków dozorcu bożniczego, wybierani byli żydzi inteligentniejsi, zamożniejsi, którzy obok dobrowolnego płacenia składek (od których byli wolni), ponosili częstokroć znaczne ofiary na potrzeby

gmin, dziś o miejsca członków ubiegają się żydzi nie tylko nie oświeceni i fanatycy, lecz nadto osobowości nie zasługujące na zaufanie, podejmujące się sprawowania obowiązków nie gwoi idei, nie dla dobra społecznego, a dla celów osobistych, aby być wolnymi od składki bożniczej, a nie dla tego, aby korzystać z funduszu gminnych.

Gdyby prawodawca z r. 1849 był obdarzony duchem proroczym, by mógł przewidzieć, że prawo przez niego wydane po 50 latach zachowa jeszcze moc prawną, to jest przewodniczącym gminy służyć będzie przywilej uwolnienia od płacenia składek, że o miejsca członków dozorcu bożniczego ubiegać się będą ludzie nie zasługujący na te urzędy, że wreszcie księga honorowa dla członków płacących składkę stanie się zbyteczną wobec tego, że sprawujący urzędy nie uważają tego za zaszczyt publiczny, bo nawet wyrzekają się zaszczytu czytania rolału w synagodze, której nie uważają za swoją świątynię, przekładając ciasne i brudne modlitewnie (sztabelech zwane, chasydzi bowiem nie modlą się w synagodze), prawodawca nie nadałby członkom dozorcu bożniczego przywileju, lecz obciążyłby ich składką podwójną, lub potrójną i, naówczas gmin żydowskich nie reprezentowałyby osoby niegodne zaszczytnej przewodnictwa. Przedstawiciele żydowscy mają bowiem władzę wielką i ważną, obciążają oni parafian znacznymi składkami wedle swego upodobania, a podania do władzy o zmniejszenie składki wygórowanej zostają zwykle bez skutku, jeżeli członkowie nie dają przychyłnej opinii; następnie pobierają różne opłaty w wysokości przez nich określonej, przyjmują różne ofiary, a nad ich czynami niema najmniejszej kontroli (? redakcja).

Wybory zwykle poprzedzają agitacje różnych stronnictw, stanowiących odrębne klasy, a więc: ortodoksi, czyli chasydzi, żydzi półliberalni, postępowcy i t. d. Te odrębne partie popierają z góry określonych kandydatów ze swego grona. Agitatorzy zwykle przed wyborami delegują od siebie najwięcej wpływowych swoich towarzyszy w celu nakłonienia wyborców w stronę tych lub innych kandydatów, a niektórych śmiarków wysyłają nawet dla kupna głosów, płacąc zwykle po 3 ruble za każdy głos (gdyż parafianie płacący składkę mniej 3 rb. nie mają prawa głosu). Ostatecznie, gdy ktokolwiek nie daje zjednać się do głosowania na wskazane osoby — to śmiarki grożą obciążeniem ich w przyszłości przez nowowybranych członków dozorcu znacznymi składkami.

W przeddzień wyborów, ubiegający się kandydaci urządzają dla swych protektorów i głównych przedstawicieli partii agitacyjnych kolacje w restauracji żydowskiej, gdzie uczestnicy wnoszą toasty za zdrowie przyszłych członków dozorcu, których już nazwiska wymieniają. Taki sposób agitacji i zbieranie głosów ma miejsce tylko w klasie niższej — zachowawczej, inteligentna zaś klasa rzadza zwykle na kilka dni przed wyborami zebranie, na którym wybiera trzech odpowiednich kandydatów i im w dzień wyboru oddaje głosy, każdy zaś z obieranych na zebraniu ma obowiązek dostarczenia pewnej liczby głosów ze strony swych krewnych, przyjaciół i znajomych.

Ponieważ klasa postępowca nie zakupuje głosów, nie wysłała agitatorów z obietnicami lub groźbami, przeto rzadko utrzymuje się przy swych kandydatach wobec znacznej przewagi głosujących ze sfer niższych, bo umieli sobie radzić! Nadto agitatorzy z niż-

13)

Margiela i Margielka.

przez

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Teraz nagle Magda zakleła od siarczystych, postanowiła wyrzucić zemstę na właściciela psa, Margiela, a może i na jej opiekunke, babisi.

— Od czasu, jak to wymokło dziewczysko wlaża mi tu pod bok za sąsiadę, ciągle mam kłopoty... Sama sobie odejmuję od gęby, wynoszę na to zatracone Pomarke mleko, jaja, chleb, masło, różności... Mam zapłatę za swoje dobre serce! Dam ja tobie, dziadowskie nasienie!

Rozjadrzona, pomsowa od gniewu, z oczyma zaiskrzonymi zjadliwie — jedzą czysta — wpadła do Margiela, narobiła piekła strasznego. Przypięła się głównie do chorej wyrobnicy, zmieszała ją z błotem — wyglądała jak lew, który się pastwi nad myszą. Trejkotała nad nią, pniąc się, wykrzykując, co tylko ślina do ust przyniosła. Wyrobnica ze strachu skryła głowę pod płachtę, zagrzebała ją w barłogu, szlochała głucho, a Budzina ciągle wyjeżdżała z „małpą“ i innymi najgorszymi przezwiskami. Z boku dostało się też Boberskiej, kiedy Jantkowa, lżąc Margiele, wykrzykiwała:

— Dufasz w to, małpo jedna, że cie tu jaka rajfurczyca zasłoni!

Zawołała nareszcie:

— Bodaj jasne pioruny spaliły to Pomarke przekłete! Już nie mogła dłużej kłapać, ochryzła, sił jej za-

brakło! Ryknęła teraz, wybuchnęła szlochaniem, zalała się łzami.

— O ja, nieszczęśliwa kobieta!

Babisia spokojnie przystąpiła do niej, łagodnie wzięła ją za obie ręce i rzekła dobrodusznie:

— Chwała Bogu, ustały grzmoty, błyskawice, już tylko deszczycz rosil... Widzę, moja Jantkowo, że was boli serce i nie dziwię się temu. Żadna gospodyni rzetelna nie może być lepsza w takim przypadku; a każdy, kto zna wasze kury, wie, że są godne żalu. No, ale Bogiem a prawdą, zał — choćby największy — nie wróci wam przecież zguby. Przytem zastanówcie się moja Magdusiu, powiedzcie szczerze — jakiegoście kobieta sprawiedliwa we wszystkim — w czem tu Margiela jest winna waszej krzywdy?

— Kto psa chowa przy domu, musi zań odpowiadać! — odburknęła popędliwie. — Gdybym poszła na sądy, prawo za mną będzie.

— Dobrze! — rzekła babisia. — Przez wasze usta fałsz i bzdurstwo głupie nigdy nie przejdą: wy byście się tem udławili... Takło przypominajcie sobie nieboszczyka Bartka Głókwowicza, który przed niedawnym czasem zmarł na Pomarlu — Panie, świeć jego duszy! Czy wy, gospodyni mądra i dobra, możecie czuć najmniejszą urazę za tego Chwytkę do nieboszczyka Głókwowicza?

— Ja też nie czuję urazy do niego.

— A przecież pies należał do niego i nikt inny teraz go nie posiada! Macie w głowie zastanowienie ogromne i nie potrzebuję wam mówić, że ta Margielisko sama nie może wyżyć — gdzieżby ona i poco psa utrzymywała? Jużci byłoby lepiej, ażeby ów — ten pies niepoń zdechl był, albo się kajbądź zawieruszył: nie miałybyśmy dzisiaj takiego utrapienia. Ale skoro on za wolą Bożą żyje, ma do chałupy swoje psie przywiązanie — pewnie przez pamięć do nieboszczyka — to mu jeno trza dać naukę porządną, ażeby gałgan odwykl od kur raz na zawsze!

Boberska wypowiedziała to wszystkim głosem, którego już sam spokój działał na Magdę usmierzającą. Margiela słuchała owej mowy z zachwytem niezmiernym, widziała, że pod tym wpływem słowa, Budzina dopiero co rozszalała mięknąc, staje się cicha, dobra.

— Pan Bóg drugiemu człowiekowi daje taką zdolność — myślała wyrobnica, której twarz wyrażała uwielbienie najwyższe dla babisi. Bo przecież jej nigdyby do głowy nie przyszło, że ten Chwytek należy do nieboszczyka Głókwowicza.

— Prześlicznie!

Boberska odchrząknęła, odsapnęła i, ściskając w swoich dłoniach ręce naglej Magdy, tak mówiła w ciągu dalszym:

— Przecie nie wy, nie ja, nie Margiela, będziemy karcili szkodnika dusi-kurę. Kara przykładna konieczna musi wyjść z ręki chłopca. My baby mamy serce miękkie, wzruszliwe, nakłonne do litości, do czynienia ludziom dobrze, do opieki nad dziećmi... Cóż ja wam będę dowodziła, kiej sami z siebie najlepiej wiecie!

Magda westchnęła na wspomnienie dzieci, pomyślała, że z rozkoszą przycisnęłaby małeństwo do serca. Spojrzała z niejaką czułością na małą Margielkę, wpatrywała się w dziecko śpiące. Pod wpływem myśli o macierzyństwie, twarz jej wyłagodniała, wypiękniała, ręka mimowolnie wysunęła się z dłoni babisi i poczęła gładzić podbródek, który białością odbijał od bicia korali

— Wasz Jantek — kończyła Boberska — chłop setny, daj mu Boże zdrowie najlepsze, pewnie przyłoży ręce gospodarską, sprawi psu basarunek — a wara ci od kur, wara! I po wszystkimu. Chciałam wam, Magdusienko, powiedzieć to jedno, a teraz dorzucę jeszcze drugie...

(C. d. n.)

szej klasy podczas wyborów chwytają z rąk parafrazy, wręczone im kartki urzędowe i wypisują na nich trzech kandydatów na członków doboru wedle swego upodobania, wbrew myśli niepiśmiennego wyborcy, który chciał głosować za innymi kandydatami.

Wybory odbywają się w synagodze, lub bóżnicy, zwanej szkołą. W pośrodku na ambonie zasiadają przewodniczący: prezydent miasta, ratman magistratu, rabin, członkowie doboru bóżniczego, kandydat członków i dwaj obywatele, przeznaczeni do obliczenia głosów po wyborach i zapisywania każdego głosu, wyczytanego z kartki.

Prawo głosu mieli niegdyś wszyscy bez wyjątku żydzi. Nie wyłączając najbiedniejszych, uwolnionych od płacenia składki bóżniczej. Następnie w roku 1830 b. komisja rządowa wyznała religijnych i oświecenia publicznego postanowiła usunąć od udziału w wyborach żydów liczących się do klasy 5-ej, to jest do tej, która nie płaci składki, a w r. 1871 stosownie do rozporządzenia Namiestnika usunęto od udziału w wyborach wszystkich żydów, płacących składki bóżniczej mniej niż 3-ch rubli rocznie. Rozporządzenie to dotąd pozostaje w swej mocy.

Dzień 6 (19) listopada r. b. jest dniem wyborów nowych członków doboru w Płocku na przyszłe trzecielecie. Dzień ten oczekiwany jest przez ogół żydowski z niecierpliwością i zacięciem. Agitacje przedwyborcze tym razem uważać można za walkę dwóch stronnictw. Z jednej strony agitują obecni członkowie doboru, stronnicy zachowawców, którzy starają się utrzymać na stanowiskach, z drugiej strony występuje inteligencja, która pragnie, aby dobor bóżniczy reprezentowany był przez ludzi oświeconych, spełniających z honorem swe urzędy.

Wynik więc tegorocznych wyborów jest bardzo ciekawy i nie dziwnego, że ogół całkiem obecnie zajęty jest tą sprawą dnia. — Prawdopodobnie zwycięstwo odniesie klasa zachowawcza, gdyż jak zwykle umie różnymi sposobami zjednywać ciemny lud, nie zając nawet gotówki, inteligencja zaś pozostaje względnie bierna i pozostawia wszystko losowi.

Obecnie członkami doboru gminy płockiej są żydzi. Osobistości nieoświecone, z których ogół żydów inteligentnych jest niezadowolony. Wśród członków jest jeden, który sprawuje urząd już lat 12, pomimo że nie odpowiada temu honorowemu stanowisku, ani głową ani charakterem, który przez ciąg tych 12 lat nie osiągnął żadnych zasług ani zaszczytów, o co ostatecznie nie dba wcale. Obecnie znowu stara się energicznie utrzymać się przy urzędzie, pożądanym by jednak już było, aby na członków doboru wybrani zostali ludzie oświeceni, którzyby umieli sprawować zaszczytnie i godnie swe obowiązki. Byłoby to bardzo pożądanem.

Bolesław Biegas.

Jak to już zapewne czytelnicy zauważyli, Biegasem zajmujemy się często. Ten pastuszek z pod Ciechanowa, budzi żywe zajęcie ogółu szerokiej okolicy, która miała i ma nadzieję, że to imię zasłynie zaszczytnie w dziejach naszej sztuki rzeźbiarskiej. I sądząc z dotychczasowego biegu rzeczy, Biegas nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei jego opiekunów i licznych przyjaciół. To, co czytamy o nim, tchnie bardzo życziwą, niekiedy entuzjastyczną oceną dla talentu artysty. Jest to talent samorodny, rzutny, głęboki. Jeżeli technika stanie na wysokości pożądanego, to Biegas zyska krótko sławę ogólną. Obecnie kilka dzieł jego znajduje się na wystawie w Warszawie. Oto co pisze o tych pracach krytyk „Kur. Warszawskiego” p. Wład. Rabski.

„Ale ten Biegas nie zawiódł nadziei. Pamiętamy wszyscy to „cudowne dziecko”. Jedni wróżyli Bóg wie co pastuchowi genialnemu, inni uśmiechali się sceptycznie. Przysnągę otwarcie, że do ostatnich i ja należałem. Tyle cudownych dzieł przesyłało się koło mnie i marniało na pierwszych szczeblach sztuki.”

A jednak ten Biegas idzie coraz wyżej. Mniejsza o technikę jeszcze surową, mniejsza o chaos fantazji. Tam całą istotę przenika moc tajemnicza i jest jakieś parcie potężne, któreby w głąb wtoczyło pragnęło tak wiele, że martwy materiał ogromu tego pomieścić nie może i wywiera w swych kształtach szkicowych wrażenie urwanego poematu, gdy pod naciskiem myśli i uczuć struny pękają na lirze. Trzeba by tu może

połączyć rzeźbę z muzyką i poezją, aby w ramach sztuki wypowiedzieć wszystko, co temu „chłopcu” jak wielka błyskawica lata po komórkach mózgu.

Najsilniejsze wrażenie pośród tych szkiców rzeźbionych, których znaczenie przeczuwa się raczej, niż odgaduje, wywarł na mnie „Początek świata”, coś niby bóstwo olbrzymie, wykradzione z świątyni pogańskiej, z oczyma wiecznej zagadki, opierające swe ręce na głowach dwojga istot ludzkich, złączonych w uścisku. Wszystko to wyrażone jest w grubych zarysach, a jednak bije z tej kompozycji ogromny majestat wszechpotężnego „Stań się”, z którego rodzi się miłość.

Albo taki „Duch leż”, zdumiewający potęgą swojej prostoty. Jak ta dziewczyna wiejska patrzy! Jaki ten smutek jest czysty, głęboki, ogromny w swej niezmaconej naiwności. W poezji nowoczesnej nigdy takich leż nie widziałem. Słyszałem zgrzyty, miotania się, bluźnierstwa i jęki, ale pragnęłam zawsze, aby mi taką leż pokazano. Leż olbrzymia miłości w chłopskiej siermiędze.

I bodaj taki poeta zapłakał mi nad tą „Ludzkością”, która tam pośród rzeźb Biegasa ukazuje się, jako młody chłopczyca, skropowany i zgnieciony przez gromadę drapieżnych potworów. Hej! naci słonice tam w górze, a szatany zmysłów i pożądań ziemskich opasują chłopca kleszczami strasznymi i w pył nizin go włoką. Stara tragedia. Sto razy sztuka zaklinała ją w słowa i kształty, ale idźcie i patrzcie, jak indywidualnie ten chłop-artysta ją wielił, taki prosty a taki ponury.

Tylko nie szukajcie tam form cyzelowanych, nie szukajcie wirtuozostwa i nie szukajcie prawdy, — tej z upożowanego modelu. Oto mówi do nas wprost wyjątkowa indywidualność i tej indywidualności hold dzisiaj oddaję.”

D. n.

P Ł O C K .

Kolej do Płocka. Według przesłanego wczoraj do nas telegramu, koncesja na budowę kolei z Nowogrodzievska do Płocka przyznana została spółce złożonej z pp. hr. Lubieńskiego, Zielińskiego, Olszowskiego, Pienińskiego hr. Zamojskiego i ks. Lubomirskiego.

Nowy program języka polskiego w średnich zakładach naukowych. Władze tutejszych szkół średnich otrzymały z okręgu naukowego nowy program wykładu języka polskiego, zatwierdzony już ostatecznie przez ministerjum oświaty. Program ten ma być bezwzględnie zastosowany i przeprowadzony w szkołach średnich, mianowicie w gimnazjach męzkim i żeńskim i w szkołach realnych, o ile gdzie te ostatnie istnieją. Jak wiadomo, program ten został wypracowany przez komisję, wyznaczoną specjalnie przez warszawski okręg naukowy, do której należał i obecny dyrektor gimnazjum męskiego w Płocku p. Ignatjenko.

Program szerzej znacznie zakres wykładu tak z gramatyki, jak i z literatury, a również dział ćwiczeń piśmiennych jest obszerniejszy niż dotychczas, pomiędzy innymi zalecone są przekłady z języka rosyjskiego na polski. Dotychczasowe podręczniki — gramatyka Grubeckiego i wypisy Dubrowskiego zostały usunięte, a natomiast zalecone są wypisy Jeskiego dla klasy I i II, wypisy Bądkiewicza i Łyszkowskiego dla klas wyższych i wypisy Wierzbowskiego przy wykładzie literatury.

W przyszłym tygodniu w tutejszym gimnazjum męzkim odbędzie się narady komisji złożonej z nauczycieli filologów i języka polskiego dla określenia ilości i charakteru ćwiczeń.

Z Tow. muzycznego. Drugi wieczorek muzyczny w dniu 14 b. m. zgromadził w sali sporo publiczności, która z zadowoleniem wysłuchała popisów amatorów. Pp. Korewicki i Robakiewicz odśpiewali razem pieśni „Płynny” Mendelsa i „Żwawo hej” tańcz dziewczyno” Cabbalero. P-na Perkalkówna i p. Jasiński odegrali duet „Symfonję” Morot’a przy towarzyszeniu na fortepianie p. Wunderlicha, następnie p. Duzińska wykonała na nowo sprowadzonym fortepianie „Sartarelle” Loeschhorn’a i „Repos d’amour” Henselta, chór męzki dotychczas jeszcze nie liczny pod dyktando p. Korewickiego odśpiewał pieśni „Jedna góra, ta wysoka” według melodji ludowej i „Loreley” Silchera (słowa Chęcińskiego), wreszcie popisy zakończone zostały powtórnie grą p. Perkalkówny i p. Jasińskiego, którzy odegrali jeden z duetów Danela.

Pożądanem byłoby, dla urozmaicenia popisów i nie męczenia jednych i tychże sa-

mych amatorów, aby wszystkie osoby muzyczne przyjmowały czynny udział w występach. Przecież publiczność zbierająca się w sali na tych wieczorkach, nie może wyrażać popisów nadzwyczajnych, jak od profesjonalistów-wirtuozów. Uważamy salę Towarzystwa za salon, mniej lub więcej prywatny, który skupia w sobie publiczność i daje możność mile przepędzić czas przy akompaniamencie muzyki, śpiewu lub deklamacji. Wymagań nadzwyczajnych stawiać nie można.

Przeciwno ospie. Zaledwie ustępuje wróg okrutny — szkarlatyna, a znowu ospa nie mniej straszny wróg czycha na ofiary. Na szczęście wiedza uzbroiła nas w broń przeciw niemu, zechcemy tylko z niej korzystać. Szkoda wielka, że w kraju naszym szczytowanie ospy nie jest obowiązkiem, wiadomo bowiem, że w państwach, gdzie przepis taki istnieje, ospa przestała epidemicznie panować, zdarzają się jednak sporadyczne wypadki, ale nie przynoszą one krzywdy, jaką nam choroba ta wyświadcza, zabierając rok rocznie wielką liczbę nie tylko dzieci, ale ich ojców i matek.

Lekceważenie, brak zapobiegliwości klas wyższych — jest tego przyczyną. Obowiązkiem tych, co widzą i wierzą w skuteczność szczepienia ospy, powinno być oświecanie młodszych braci swoich, a gdy wiedza ich przeniknie wszystkich, ospa, sprzymierzeniec ciemnoty pierzchnie z kraju naszego.

Epidemia ospy z przed dwu laty zabrzała z miasta naszego z górą sto ofiar, z których 90% nie miało szczepionki.

Należy tu przypomnieć, że uodpornienie organizmu trwa w swej sile tylko około lat 7-10, należy więc co lat 7 poddawać się ponownemu szczepieniu, czyli tak zwanej rewakcytacji. Magistrat wyznacza rok rocznie pewną sumę na zakupienie krochmalu dla biednych mieszkańców, a felczer i lekarz miejski szczepią ją bezpłatnie.

Dr. J. Chmieliński.

Kredyt na kupno maszyn rolniczych. Na zasadzie przepisów, zatwierdzonych przez p. ministra skarbu, oddział banku państwa udziela pożyczki na kupno maszyn i narzędzi rolniczych z fabryk miejscowych; pożyczki wydają się na termin do trzech lat z warunkiem spłaty częściowej.

Most żyłowy na Wiśle został już zebrany. — Woda na rzecę po trwającym krótko przyborze, znowu opada, lecz nie na tyle, aby utrudniać żeglugę, która przy sprzyjającej pogodzie i stanie wody jest obecnie zadawalniająca.

Teatr. We wtorek odegrano „Gniazdo rodzinne” Sudermana. Znany szerokiej publiczności autor takich sztuk, jak „Szczęście w zakątku”, „Honor”, „Walka motyli” odtwarza, kopiując niemal życie mieszczaństwa średniego ze wszystkimi jego pojęciami, zwyczajami, myślami. Utwory jego są kroniką tego życia, a przyszły historyk wyczytawszy się w nie będzie mógł powziąć dokładny obraz współczesnego nam ustroju i pojęć szerokich warstw ludności mieszczańsko-plutokratycznej. Jest to autor nie idei abstrakcyjnych, z góry powziętych, które stara się przeprowadzić za pomocą dramatu, nie poeta-filozof, ściągający na ziemię uplastycznione ideały, walczący, to wierny kopista, fotograf życia, który zawsze podobać się będzie szerokim sferom publiczności, — nie lubiącej słuchać na scenie rozpraw niekiedy bardzo mglistych o ideach, lecz za to chętnie oglądającej wycięty kawał życia, znanego jej tak dobrze. Suderman jeszcze przez czas długi będzie miał powodzenie na wszystkich scenach, bo znając dobrze gust przeciętnej sfery publiczności, umie ją wzruszyć w porę i rozśmieszyć w porę, i nasunąć myśl poważną i w ogóle zna tajniki schlebienia gustom tej publiczności. „Gniazdo rodzinne” przedstawia obraz walki pojęć dwóch pokoleń, jak się nieraz zdarza pomiędzy starym światem zaściankowo-patriarchalnym, oburzonym przeciwko rozmaitym nowinkom i dążeniom wyzwolenia się z pęt, a młodym, rwącym się do życia i targającym więzy, uświęcone zwyczajami i tradycją. Ze wszystkich postaci, czy typów przedstawionych w tej sztuce, najmniej udatnym jest pastor, człowiek idealny, istny balsam kojący, wprowadzający za sobą spokój i ciche zadowolenie z życia. — Nie wydaje się nam jednak konsekwentnem, aby taki rozumny człowiek mógł radzić Magdzie oddać rękę swemu uwodzicielowi; takiego środka załatwienia drażliwej sprawy pomiędzy ojcem a córką nie powinien radzić rozumny i dobry pastor.

Sztuka ta odegrana została bardzo dobrze, Pani Janowska w roli Magdy, pan Kochan

w roli starego ojca, p. Orliński w roli pastora — stanowili doskonałą tróję, a również i inni jak p. Sokolich w roli ciotki, starej żrędy, p-na Ruszkowska i p. Bronicz, jako młoda kochająca się para, również p. Waroczewski, jako radca Keller, przedstawili się dobrze i w ogóle całość wyszła pod każdym względem ładnie i zajmująco.

Zaznaczyć również należy staranność wystawy, doskonałą reżyserję i zamożność kosztów u drużyny p. Janowskiego.

We czwartek odegrano składnię, żywo i z wielką werwą wesoły „Klub kawalerów” Bałuckiego. Wszyscy występujący zbierali sułte oklaski.

Dzisiaj „Zaczarowane koło” Rydla.

Z wypadków. W poniedziałek nad brzegiem, Wisły niedaleko starego wodociągu, znaleziony został przez polię trup kobiety niejakiej Racewicz w zmoczonem ubraniu, a ślady na piasku wskazywały, że kobieta ta wyszła na czworakach z wody i w takiej pozycji życie zakończyła. — Zmarła po stracie syna od paru lat cierpiała na melancholję.

Ofiary. Na odbudowę wieży Jasnogórskiej: Teodor i Ludwik — 1 rb., Wiktor B. — 1 rb., Dionizy B. 50 k., A. i Z. G. 1 rb.

— Dla najbiedniejszych do rozporządzenia Towarzystwa dobroczynności: Bezimiennie 16 rubli (sześć).

Ł O M Ż A .

Odpowiedź na artykuł: „Korespondencja i Towarzystwo Rolnicze w Łomży” pomieszczony w № 40 tygodnika „Głos”. Towarzystwo Rolnicze Łomżyńskie zbyt jest młode i mało znane szerszemu ogółowi, aby członkowie jego mogli pisać o plazem tego rodzaju bezzasadne napadzi, jak cytowany powyżej artykuł, pomieszczony, niestety, w poczytnym i poważnym piśmie, — ze względu więc na to pismo, i na wprowadzoną w błąd opinię publiczną, uważam za konieczne, jako bliżej obznajmiony ze sprawą, prosić Redakcję o pomieszczenie następujących słów wyjaśnienia:

1) Rada Towarzystwa Rolniczego Łomżyńskiego istotnie prosiła redakcję niektórych pism warszawskich, aby pomieszczały sprawozdania z ogólnych posiedzeń Towarzystwa, streszczające z urzędowych protokołów, które prowadzi w czasie posiedzeń sekretarz Towarzystwa, zaś wychodzące w Płocku „Echa płockie i łomżyńskie” uczyniła swym organem urzędowym i zobowiązała redakcję, aby wyżej-wzmiankowane protokoły pomieszczała w całości, albo w bardzo obszernem streszczeniu. Spowodowała radę do tego kroku wielka niescisłość dotychczasowych sprawozdań w gazetach; zdarzały się nie tylko złe rozumiane fakty, lecz wprost kilkakrotnie ich przekręcanie, pochodzące widocznie nie ze złej woli, lecz z braku kompetencji i specjalnych wiadomości korespondenta. Protokoły zaś są doświadczone, niemal stenograficznie prowadzone przez człowieka, obdarzonego zaufaniem 130-tu ziemian gubernji. Kontroluje je następnie drobiazgowo Rada i odczytuje na następnym zebraniu ogólnem, aby każdy z członków mógł poczynić swoje uwagi i poprawki, gdyby się jeszcze jakaś niedokładność do protokołu wkraśla. Nie są więc te protokoły krytyką działalności Towarzystwa, jak mylnie i w sposób ubliżający twierdzi korespondent „Głosu”, lecz faktycznym odzwierciedleniem wszystkiego, co się w czasie zebrania wniosło, dyskutowało i postanowiło. Innymi słowy są to najautentyczniejsze dane, dotyczące całej działalności Towarzystwa. W posiadaniu tych danych może dopiero ogół i prasa rozwinąć swą kontrolę i krytykę, — i nie pobrażdzi, jak korespondent „Głosu”, który ciężkie i niesprawiedliwe zarzuty oparł wprost na danych, wysnutych z własnej wyobraźni.

2) Nie prawdą jest, aby Rada nie wpuszczała na posiedzenia korespondentów pism. Nie prawdą — abyśmy jakiegokolwiek korespondenta poddawali balotowaniu, aby nam zdawano egzamina z lojalności. Nic nie wiemy o korespondencie, któryby nam się zobowiązał wszystko chwalić. Przeciwnie — kto był choćby na jednym ogólnym posiedzeniu, wie, że drzwi sali otwarte są dla każdego, byleby dla przyzwoitości przedstawił się prezesowi. I wie każdy, że przedstawienie to jest li tylko formalnością, bo nie zdarzyło się dotąd, aby prezes kogokolwiek na posiedzenie nie przyjął.

3) Tow. Rol. Łomżyńskie pierwsze bodaj w kraju utworzyło wstęp w poczet swych członków ziemianom małorolnym i oficjalistom. Obniżyło dla nich składkę ro-

czną
Towa
żej k
wszys
nych
skład
oszcz
szywa
zdarz
honor
bistyc
od w
wyma
ki i c
warzy
naszy
dent
wład
cjalis
sadz
warzy
ktorz
cice,
warzy
stowa
dział
na za
był),
legity
z rzę
nie w
możn
4)
„brac
my te
czeni
dla
kańc
checc
dla n
Nie
nazw
trzeb
tera
szuka
o nas
5)
o dok
tności
Towa
nas k
kich
były
ły wi
Prz
na dz
minus
nych
miejś
st. s.
3,000

Prz
na dz
minus
nych
miejś
st. s.
3,000

Prz
na dz
minus
nych
miejś
st. s.
3,000

Cuk
się po
cukru
w oko
pójda
bec k
szają
dział
śmy s
je tej
zosta
radosc
różny
pod w
kończ
bytu.
bryki
patrza
przec
to tak
złoży
ile pot
rokiem
wiatry
krzaki
w któ
na wó
i mnie
laste
głęb
licy, g
panowa
ktrycz
bo kier
tło nau
każdyn
Na c
chało
miasta,

czną i wpisowe. Że jednak Rada ani ogół Towarzystwa nie są w stanie znać bliżej kwalifikacji moralnych i materialnych wszystkich oficjalistów i ziemian małopolskich gubernji, że nie mamy racji brać składek obniżonych od takich, co się przez oszczędność pod miano biedniejszych podszycują, że w końcu może się przecież zdarzyć, że jakiś człowiek nieuczciwy, bez honoru lub oszust zechce dla widoków osobistych zostać członkiem Towarzystwa, więc od wstępujących małopolskich i oficjalistów wymaganiem jest poświadczenie pięciu sąsiadów, że się istotnie do obniżenia składek i do przyjęcia w poczet członków Towarzystwa kwalifikują. Czy słusznie pracę naszą w tym kierunku nazwał korespondent etyką specjalnie szlachecką i możnowładczą, — niech odpowiedzą dziesiątki oficjalistów i drobnych właścicieli już na zasadzie powyższego postanowienia do Towarzystwa przyjętych, i ci urzędnicy, doktorzy, adwokaci, mieszczanie i nieszlachcice, którzy należąc od początku do Towarzystwa, klerują się tą samą, co ogół stowarzyszonych, etyką. Zresztą, czy widział korespondent (który, jak się zdaje, na żadnem posiedzeniu Towarzystwa nie był), aby kogokolwiek przy wstąpieniu o legitymację szlachecką pytano, i — konia z rżędem. Jeżeli w łomżyńskim, już nawet nie wśród członków Towarzystwa, jednego możnowładcę znajdziemy.

4) Nazywa nas korespondent ironicznie „bracią szlachta”. Dobrze, — przyjmujemy tę nazwę w całym poważnem jej znaczeniu. Bracią jesteśmy i między sobą i dla wszystkich znacznie myślących mieszkańców gubernji. Zaś etyka nasza szlachecka — to miłość i chęć rzetelnej pracy dla najszerszych kół społeczeństwa.

Niech więc korespondent nie uzurpuje nazwiska zacnego, bohaterskiego w potrzebie, a w gruncie dobrodusznego bohatera Sienkiewicza (Podbiptę) i niech poszuka żeru dla swej ironji gdzieindziej, bo o nas sobie żęby połamie.

5) W końcu co do złośliwej insynuacji o doktorach przerożnych nauk i umiejętności, życzyłbym, aby nietylko wśród Rady Towarzystwa, lecz i wśród krytykujących nas korespondentów, jaknajwięcej było takich doktorów, — możeby naówczas krytyki były przyzwoitsze, a przedewszystkiem miały więcej podstawy i sensu.

Celony Rady.

Przetarg. Magistrat m. Łomży wyznacza na dzień 28-go listopada r. b. przetarg (in minus) za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na przedsiębiorstwo oświetlenia latarni miejskich w ciągu r. 1901 do 1 stycznia st. s. 1902. Przetarg rozpocznie się od sumy 3,000 rb.; wadium wynosi 300 rb.

Z naszych okolic.

Cukrownia Borowiczki. W środę odbyło się poświęcenie nowowbudowanej fabryki cukru, pierwszej w ogóle większej fabryki w okolicach Płocka, za którą być może pójdą fabryki innych przemysłów, co wobec kolei, która za lat kilka przerznie naszą gubernję, bądź co bądź zamożną i urodzajną, jest bardzo możliwem. Już mieliśmy sposobność parokrotnie zaznaczyć dzieje tej fabryki, której powstanie przyjętem zostało przez ludność okoliczną z wielką radością. Dziś fabryka po przewycięzeniu różnych trudności wskutek ciężkich czasów pod względem finansowym, została już ukończoną, a obecnie ma trwałą podstawę bytu. Słusznie p. Demby, administrator fabryki zaznaczył w swem przemówieniu, że patrząc na dzieło skończone, publiczność przeciętna nie zdaje sobie sprawy, ile dzieło takie kosztuje pracy, ile głów i rąk złożyło się na tę pracę, ile myśli teńnięto, ile potu wiano w dzieło. Tam, gdzie przed rokiem były lotne piaski, rozwiewane przez wiatry dmące z Wisły, gdzie rosły skarłale krzaki i badyle, dziś stoi wielka budowla, w której przetwarzać będą płód rolniczy na wytwór słodki. — tam dziś stoją wielkie i mniejsze domy dla rolników, których żylaste muskularne ręce stanowią kamień węgielny każdego przemysłu, dziś w tej okolicy, gdzie tak niedawno ciemność straszna panowała, zajaśniało nie tylko światło elektryczne, ale i światło rozumu ludzkiego, bo kierujący fabryką muszą posiadać światło nauki, która wiedzie do postępu pod każdym względem.

Na otwarcie i poświęcenie fabryki zjechało do Borowiczek mnóstwo osób tak z miasta, jak i okolicy, a w samej fabryce

zgrupowali się wszyscy robotnicy czynni i wiele ludności ze wsi i wiosek, a wszystkich przywiodła ciekawość, jak wygląda to dzieło, nieznane mieszkańcom, żyjącym tak daleko od większego przemysłu.

Byli i fachowcy, którzy ze znajomością przeglądali urządzenia i maszyny fabryczne. Fabryka, zbudowana według planów inżyn. Rossmana, przedstawia się w ogóle pod względem urządzeń technicznych bardzo ładnie. Uderza przedewszystkiem przestronność miejsca, niema nigdzie ciasnoty, robotnik wszędzie może swobodnie się ruszać. Urządzenia są według najnowszych obecnie systemów.

Poświęcenia budowli dopełnił ks. Tański, proboszcz z Imielnicy, który przedtem pięknie przemówił do zebranych o znaczeniu rozwoju u nas przemysłu, który daje dobrobyt ludności.

W końcu wypito zdrowie za pomyślność fabryki, osób, które przyczyniły się do tej budowli, plantatorów dostarczających karm fabryce i t. d.

Obecny na zebraniu p. Szmelczyński ze Słupna, wynalazca sadzaczki kartofli, przedstawił rolnikom i mechanikom obmyślaną przezeń kopaczkę buraków, która jednocześnie obrzuca, wyrzuca i oczyszcza z ziemi buraki. Przypatrywano się z zajęciem temu wynalazkowi, który wobec braku robotnika w naszych okolicach, może mieć wielkie zastosowanie praktyczne, o ile rzeczywiście wykończone w całości to narzędzie dobrze spełniać będzie swe zadanie.

O dzierżawach włościańskich w gubernji płockiej. „Warszaw. Dniownik” pomieścił w nr-ze 263 i 270 dłuższy artykuł o stanie gubernji płockiej pod względem rolniczym, zwracając głównie uwagę na byt gospodarstw włościańskich. Z artykułu tego wyjmujemy ten ustęp, w którym autor mówi o dzierżawach wśród włościan, co do których podaje kilka interesujących szczegółów.

„Dzierżawienie przez włościan gruntów dworskich ważne jest pod tym względem, że wielu takich dzierżawców wchodzi w szeregi właścicieli rolnych. Przeważnie jednak włościanie wydzierżawiają grunty od włościan zamożniejszych.

W gub. płockiej spotyka autor wszystkie rodzaje dzierżawy, przyczem rozróżnia: 1) dzierżawę długoterminową, zawieraną zazwyczaj przez spółki chłopskie, lub oddzielnych przedsiębiorców na lat 9, minimum na lat 3; wysokość opłat dzierżawnych: w powiecie płockim 4 rb. z morga, w lipnoskim od 2 do 5 rb., w ciechanowskim od 3 do 5 rb., w rypińskim 5 rb., w sierpskim 4 rb. W powiecie mławskim system dzierżawy wcale nie jest rozpowszechniony. 2) dzierżawę krótkoterminową wyłącznie gruntów ornych, lub pastwisk; wysokość opłaty: w powiecie płockim pod pszenicę 7 rb. 50 k. z morga, pod żyto 3 rb. do 6 rb. 50 k., za pasniki od 7 do 16 rb.; w pow. lipnoskim: za móg ziemi ornej od 10 do 15 rb.; w rypińskim pod pszenicę 14 rb., pod żyto 5 rb., za łąki jednokosne 7 rb., 2—3 kosne 13 rb., za pasniki 1 rb. 50 k.; w sierpskim: pod pszenicę 10 rb., pod żyto 6 rb., łąki i pastwiska jak w powiecie rypińskim. 3) dzierżawę krótkoterminową ziemi ornej, obrobionej i nawożonej po 20 rb. za móg (w pow. przasnyskim).

W płacy dzierżawnej w powiatach poszczególnych, jak wiadomo, niema wielkich różnic; wyjątek stanowi pow. lipnoski, gdzie płaca dzierżawna znacznie wyższa; tłumaczy się to nie dobrocią ziemi, która w tym powiecie jest znacznie gorsza niż w innych, a nieznacznymi rozmiarami osad włościańskich w pow. lipnoskim, niedostateczną liczbą gruntów wydzielanych, wskutek czego powstaje nadmierny popyt na ziemię. Tak np. według danych z r. 1899 wiadomo, że w pow. przasnyskim, przeciętny obszar gospodarstwa włościańskiego dochodzi 17 morgów, w mławskim i ciechanowskim do 14 m., w sierpskim, rypińskim i płockim do 12 mor., w lipnoskim zaś wynosi zaledwie 10 morgów.

System wynajmowania ziemi za robociznę nie płaca się w gub. płockiej, gdyż płaca robotnika rolnego jest tu bardzo niska, przyczem ziemia wymaga kosztownego nawożenia.

Co do liczby transakcji dzierżawnych: w powiecie mławskim wcale prawie niema dzierżaw włościańskich, w płockim bardzo mało, w rypińskim, sierpskim, przasnyskim i ciechanowskim względnie więcej, a najwięcej w lipnoskim, gdyż powiat ten liczy około 10,000 bezrolnych.

Ostrołęka. Dyrekcję orkiestry straży ogniowej objął obecnie i bezinteresownie czas swój temu poświęca kapelmistrz pułku piechoty Niżegorodzkiego. W krótkim czasie zauważyliśmy postępy naszej orkiestry. W d. 10 listopada kilkadziesiąt osób przysłuchiwało się produkcji wygrywanym w czasie lekcji, które odbywają się w teatrze miejscowym i z przyjemnością zaznaczyło ten postęp orkiestry naszej drużyny strażackiej.

Teatr miejscowy, odnowiony i wyrestaurowany przed paru laty, znowu wymaga pewnej uwagi, gdyż w paru miejscach zacieka sufit. Trzeba tę niedogodność zaraz z początku usunąć, aby później nie zostać narażonym na większe wydatki.

Oświetlenie mamy stale liche i oswoiliśmy się z tem, ale do tego jak, w tym roku, dołączyć trzeba częste pęknięcie, czy łuszczenie szkół w latarniach, co powoduje następnie psucie się lamp. Lampy wybuchają płomieniem, a ponieważ kilkanaście latarni w miesie przymocowanych jest do domów drewnianych, więc wypadki takie mogą być przyczyną pożaru w mieście, na co trzeba zwrócić uwagę. Zauważyliśmy, że większe breńery w latarniach zamieniane są na mniejsze — dla czego? Czy aby osłabić i tak już liche oświetlenie.

Przemysł ludowy, rozwijający się do niedawna pomyślnie w gubernji łomżyńskiej podpadł w czasach ostatnich wskutek niekorzystnych zmian w taryfie celnej, dotyczących sprowadzania masy perłowej do wyrobu guzików.

Obecnie jeden z obywateli w kolneńskim stara się zapoznać włościan z tego powiatu z wyrobem guzików do bielizny. W tym celu rozdał kilka odpowiednich warsztatów, przy których wielu włościan znajduje niezły zarobek.

W m. Łomży doktor Szyszko proponuje wprowadzić wyrób guzików w miejscowym domu zarobkowym.

Ostatni misjonarz. We wsi Waniewie, powiatu mazowieckiego zmarł niedawno ostatni już bodaj misjonarz ze Zgromadzenia księży Misjonarzy w Tykocinie ks. Paweł Krzykowski.

Zmarły był przez czas długi prefektem alumnatu tykocińskiego, a od lat kilkunastu proboszczem parafji Waniewskiej, szanowany i poważany przez całą okolicę, która dała wyraz swemu uczuciu przez liczne zgromadzenie się na pogrzeb.

Jedenastu księży przybyło dla oddania ostatniej posługi ostatniemu misjonarzowi.

Zabici na wojnie. „Ruski Inwalid” ogłasza listę żołnierzy zabitych na wojnie, zmarłych wskutek ran lub też przepadłych bez wieści. Wymienimy tu żołnierzy z okolic nam pobliskich: Rafał Kluczewski, mieszkanin z z powiatu nieszawskiego, Jan Litenok, włościanin z pow. gostyńskiego.

Lista zabitych lub zmarłych ułożoną została dopiero do 13 sierpnia. Ogółem lista do tego czasu wykazuje 113 zabitych, 24 zmarłych wskutek ran i 5 przepadłych bez wieści.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek Łązek a.b.c. w powiecie mławskim, przestrzeni 713 morgów od Wandy Baranowskiej, nabył Wiktor Dalski za 36,000 rb.

Majątek Bliano w pow. rypińskim, przestrzeni 776 morgów, na publicznej licytacji odbytej na żądanie Towarzystwa kredytowego ziemskiego, nabyli Jan Pogroziński i Henryk Ossowski za 36,500 rb.

Wezwanie spadkobierców. Sekretarz wydziału hipotecznego makowskiego ogłasza, w terminie 6-miesięcznym dochodzenie spadkowe po zmarłej bar. Katarzynie von Mengden, właścicielce dóbr Smółkowo z przyległym Obiecanowem lit. C, w powiecie makowskim, zanotowanych pod nr. 57 hipotecznym.

Zmarli. Bronisław Rybiński, współpracownik cukrowni Ciechanów, zmarł w Ciechanowie, w wieku lat 63.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Senat rządzący wyjaśnił, że włościanki w razie jeżeli ich mężowie źle się z niemi obchodzą lub nie dają środków utrzymania, mają prawo starać się o paszporty w zarządach gminnych bez zgody mężów.

Wyjaśnienie. Senat rządzący wyjaśnił, że ubezpieczenia na życie, po śmierci osoby ubezpieczonej należy przylgać do ogólnej masy spadkowej, na której wierzytiele mają prawo położyć areszt.

Płaszcze gumowe. Władza szkolna zezwoliła uczniom gimnazjów nosić podczas deszczu płaszcze nieprzemakalne. Ucznio-

wie gimnazjum filologicznego nosić będą płaszcze szare, realnego — czarne, z odpowiednimi obwódkami i patkami.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Rokowania pokojowe państw sprzymierzonych z Chinami idą bardzo opornie i obecnie widoki szybszego zakończenia wojny i zawarcia układu przedstawiają się gorzej niż przed paru tygodniami. Jedynie Rosja postawiła już warunki ostateczne co do Mandżurji. Rząd rosyjski wydał notę do rządu chińskiego, aby ten objął z powrotem władzę cywilną w zajątej prowincji, pod protektorem Rosji, która zastrzegła sobie przytem prawo zatwierdzania urzędników i utrzymywania w tym kraju odpowiedniej siły wojskowej, celem zabezpieczenia budowy i eksploatacji kolei mandżurskiej. Rząd chiński nie odpowiedział jeszcze na to wezwanie, lecz zapewne, ostatecznie przyjmie te warunki i tym sposobem zakończy sprawę z tak groźnym przeciwnikiem, aby mieć rozwiązane ręce do stawiania oporu innym państwom, z którymi układy idą tak twardo. Wina leży po obu stronach. Europa tak okrutnie, tak nie po chrześcijańsku, tak niecywilizacyjnie postępuje w Chinach, że wzbudziła ogromną niechęć chińczyków przeciwko sobie. Egzekucje wysokich dostojników, skazanych na śmierć przez hr. Walderseego, wzbudziły ogromne rozgoryczenie, czemu dano wyraz w nocie rządu chińskiego przesyłanej państwom, zwłaszcza że egzekucje te odbywają się w czasie niby rozpoczęcia układów pokojowych. Takie postępowanie zraża Chińczyków, którzy liczą może na okoliczności sprzyjające wydobyciu się z tej niewoli europejskiej. Czynnikiem sprzyjającym Chinom może być w danym razie zbliżająca się zima, często bardzo surowa w tym kraju. Porty staną się niedostępne wskutek lodów, okręty europejskie zmuszone będą odstąpić od brzegów na pełne morze, a tym sposobem wojska lądowe pozostaną bez tej opieki pośredniczącej, a a może pozbawione dowozu żywności. Już teraz telegramy donoszą, że europejczy ci cierpią od zimna, a niektóre gazety przestrzegają swe rządy, aby ta wyprawa chińska nie miała takiego skutku jak wyprawa Napoleona do Moskwy. Wojska europejskie pozostawione w Chinach na czas zimy, wojska cierpiące od mrozu, a może i głodu, łatwo mogą stać się pastwą chińczyków, walczących w swej ojczyźnie i przyzwyczajonych do surowego klimatu w czasie zimy. Że Chiny nie myślą tak łatwo ustąpić, dowodem jest i to, że obecnie zastanawiano się znowu nad przeniesieniem stolicy i większością głosów wyznaczono miasto Sianfu w niedostępnej dla wojsk europejskich miejscowości. Starania obecne wojsk sprzymierzonych skierowane są do tego celu, aby odciąć dowóz żywności dla dworu chińskiego, a więc głodem zmusić do poddania się. W tym celu wojska te zajmują rozmaite drogi i miejscowości prowadzące do obecnej stolicy. Z tego powodu zdarzają się spotkania z bokserami lub wojskiem chińskim, mniej lub więcej krwawe, a niekiedy oddziały chińskie zadają ciosy europejczykom.

O Tuanie obecnie cicho, wiadomość o ucieczce jego do Mandżurji nie stwierdzona, może najspokojniej siedzi sobie przy dworze i kieruje polityką, bo ostatecznie znać w Chinach rękę kierującą, wielce nieprzyjawną dla cudzoziemców. Natomiast pojawia się częściej w telegramach nazwisko Tungfuhsiang, głównodowodzącego wojskiem regularnym, którego wydania Europa zażądała ewentualnie skazania go na karę śmierci. Otóż ten Tung fuhsiang grozi, że gdyby usiłowano go ukarać, wywołałby powstanie ogólne, a ma za sobą całe prowincje. Rząd chiński zresztą wcale się nie kwapi z wypełnieniem żądań europejskich i zdaje się, że jeszcze nikt z wyższych dostojników, których Europa na śmierć skazała, nie został stracony, a Tungfuhsiang jest poprostu ochraniającym, jako siła bardzo potrzebna Chinom w obecnych okolicznościach.

Nad olbrzymem, według pojęć europejskich, już zgębionym, zaczynają naigrawać się i drobne muszki. Obecnie małe państwa europejskie — Danja, Belgja i Holandia zażądały, aby je dopuszczono do koncertu europejsko-amerykańsko-azjatyckiego, aby wydzielono im w Chinach kolonje (terytorja) samoistne, na których mogłyby osiedlać swych „ludzi”. Państwa wielkie podobny, jedynie, jak głoszają telegramy,

Belgia może zyskać kawałek gruntu w Tien-tsinie po lewym brzegu rzeki Peiho.

Ta wyprawa chińska kosztuje Europę bardzo drogo. Niemcy np. wydały już 152 miliony, a to jeszcze nie koniec. Niektóre jednak gazety niemieckie twierdzą, że z tej sumy jakieś 20 kilka milionów poszło na opłacenie długów „bardzo wysoko postawionej osobistości”. Bardzo możliwe, a wiadomo że i Napoleon III znalazł się na tych sposobach opłacania swych długów. Może wynikać z tego chryja w parlamencie niemieckim, który rozpoczął swe obrady w d. 14 b. m.

Jak donoszą ostatnie wiadomości, posłowie europejscy w Chinach ułożyli już żądania, jako punkty pokoju postawione chińczykom, jeżeli potwierdzą je rządy odnośne. Oto owe warunki: 1) rząd chiński ma wzniesić pomnik dla Kettelera na miejscu jego zamordowania; 2) cesarz chiński wysłać poselstwo złożone z książąt krwi do Berlina, celem przeproszenia Niemiec za zamordowanie ich posła; 3) kara śmierci ma być wykonana na jedenastu książętach krwi i dygnitarzach; 4) w miejscach, w których szerzył się bunt bokserów, mają być zawieszane na lat pięć egzaminy prowincjonalne, będące warunkiem objęcia urzę-

dów; 5) w przyszłości urzędnicy, którzy w okręgach swoich nie zapobiegali napadom na cudzoziemców, będą składani z urzędów i karani; 6) mają być wypłacone odpowiednie wynagrodzenia państwu, korporacjom i jednostkom; 7) Tsungli Yamen w dzisiejszej organizacji swojej ma być zniesiony a funkcje jego przekazane ministrowi spraw zewnętrznych; 8) ma być umozebniona rozsądna komunikacja z cesarzem, jak w innych państwach cywilizowanych; 9) forty w Taku i na wybrzeżu Czili mają być zniesione; 10) dowódzcy i amunicji do Chin ma być wzbroniony; 11) trwałe strażnice przy poselstwach i w punktach łączących Pekin z morzem mają być utrzymane; 12) wynagrodzenie obejmuje tych chińczyków, którzy ponieśli straty, będąc w służbie u cudzoziemców, nie obejmując zaś chrześcijan chińskich.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawy. Domu Roln. B-ci Wolibner, Barczak i S-ka.

Płock, 16 Listopada.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 700 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 250 korey, żyta 300 korey, jęczmienia pastewnego 30 korey, owsa 100 korey, gryki 10 korey, grochu 10 korey i rzepaku letniego — korey.

Z powodu utrzymującej się stale słabej tendencji na rynkach wszechświatowych, ceny u nas mimo małego dowozu pozostają bez zmiany.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,00 do 5,15 za 240 f., żyto od rb. 3,70 do 3,80 za 230 f., jęczmień pastewny od 3,50—3,75 za 210 f., owies od 2,50 do 2,60 za 140 f., grykę od 5,00 do 5,25 za 210 f. groch od 0,00 do 5,00 rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Do spichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około — korey pszenicy i żyta.

Gdańsk, 16 Listopada. Tendencja spokojna, ceny bez zmiany.

Warszawa 16 Listopada. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei torzyskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiekach: Pszenica krajowa wyborowa 92—94, średnia 85—90, posłednia 78—82. Żyto krajowe nowe 74—75, stare 72—74, posłednie 68—70. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 70—78. Owies krajowy 71—78. Groch polny warzelny 90—100. Gryka 88—93. Usposobienie targu spokojne, ceny chwiejne.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,30 za korzec. Pszenica 5,62. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 2,70.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,80 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5, 94,50 drobne 4,5—84,80, duże 4—84,50, drobne 4—89,—. Listy m. Płocka 93,00 n. Lomży 93,00 not.

Renta państwowa 4—95,05. Pożyczka premiiwa z 1864 r.—335,— z r. 1866—284,50. Premiiwa szlachecka 5—214,—.

Łomża, 16 Listopada. Pszenica 4,90—5,10 rb., żyto 3,70—4,00, jęczmień 3,70—4,00, owies 2,30—2,60 rb., gryka 4,80—5,00 rb., groch 5,20—6,00.

Do numeru dzisiejszego dołączamy ogłoszenie siegarni

KEMPNERA w Płocku
„Spis książek i nut“.

Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900.

Medal złoty za produkcję nawozów sztucznych.
Medal srebrny za własną eksploatację fosforatów.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGENCYJ:

W-ni B-cia Wolibner, Barczak i S-ka w Płocku.

W-ni B. Wiśniewski w Ciechanowie.

J. Makomski w Mławie.

Markiewicz w Wyszogrodzie.

Władysław Chojnowski w Ostrołęce.

Poleca: **Superfosfaty, Żuzle fosforowe towickie, Gips fosforowy łowicki, Kajnit** i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

O G Ł O S Z E N I A.

Gitary-Cytry

na których w ciągu godziny można samemu nauczyć się grać. „Gramofony” amerykańskie powtarzające mowę ludzką, śpiew, muzykę. Instrumenta korbowe i samogrające. Specjalny oddział przy składzie mebli

WŁ. APFELBAUMA w Płocku.

Ign. Brochocki SKLEP WYROBOW TABACZNYCH
Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstalunkowe „Prawdzić” i inne w gatunkach wyborowych.

SEKCJA SŁUŻBOWA

Tow. Roln. Łomżyńskiego

umieszcza ekonomów, pisarzy i inną służbę folwarczną. Interesanci zechcą zgłaszać się do kancelarii Sekcji w gmachu Tow. kred. ziemskiego w Łomży.

ZUZLE FOSFOROWE ŁOWICKIE

zawierające 10 do 12% kwasu fosforowego rozpuszczalnego, oznaczonego metodą profesora Wagnera, poleca

Towarzystwo Łowickie

Przetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych
Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23

Agentury w całym Królestwie.

Medal złoty za nawozy sztuczne na Wystawie Powszechniej w Paryżu 1900.

Trumny metalowe

po cenach fabrycznych polecają

S. KISMANOWSKI i S-ka

w Warszawie, Nowy-Swiat 70.

dawniej F. TRELLE w Warszawie.

Cenniki na żądanie.

Bez pośrednictwa!

Są do sprzedania dwa domy w Płocku, w dobrym punkcie miasta

Objaśnień udzieli redakcja „ECH”.

Do sprzedania

lub do zamiany na dom w Płocku, majątek „Złotowo” w pow. mławskim — przestroni wólk 19 z morgami, z olszyną, torfem i dobrymi dwukośmami łąkami.

Wiadomość na miejscu lub u p. Kazi-
mierza Kalksteina w Płocku.

SADZONKI

Dom. Smardzewo ma do zbycia ze szkółki leśnej parę milionów SADZONEK sosnowych 1-o rocznych, oraz po kilka kroć lub kilkadziesiąt tysięcy SADZONEK świerku 1, 2 i 4-o letnich i starszych. Modrzew 2-letni i starszy, Sosna austriacka i Brzoza pospolita.

Listy adresować do administracji przez Płock.

SKLEP WIEJSKI

W RUMOCE

jest do odstąpienia w całości lub częściowo. Adres: Rumoka przez Mławę.

Wydawnictwo Gwiazdkowe!

Czarodziejskie Powieści Andersena

BOGATO ILUSTROWANE.

W dwóch tomach cena rb. 3. w ozdobnej oprawie rb. 3,80, w kartonie rb. 3,30 każdy tom stanowi całość. Cena pojedynczego tomu rb. 1,50, w kartonie rb. 1,65 w ozdobnej oprawie rb. 1,90. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w księgarni

G. CENTNERSZWA Marszałkowska 143.

AKUSZERKA

przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porad swej specjalności. Pokoje oddzielne, wspólne z nowoczesnymi wygodami. Cena przystępna. Aleja Ujazdowska 16, m. 10, parter, w Warszawie.

Czytelnia w Bodzanowie

została znacznie powiększona i zaopatrzona w nowe wydawnictwa.

Kupię w Płocku DOM

wartości około 20,000 rb. z pożyczką towarzystwa.

Dokładne opisy proszę składać w redakcji Ech dla N. N. bez pośrednictwa.

POTRZEBNY

samodzielny oficjalista rolny

do 15 włókowego folwarku.

Wiadomość w redakcji „ECH”.

Zaginął pies

w d. 2 listopada r. b. ponter maści czarnej, podpalanej 1 roczny, na piersiach lata biała, wabi się Picard.

Znalazcę uprasza się o odprowadzenie psa do mieszkania p. Sukaczowa, w domu Czarneckiego, ul. Kolejna.

Wynagrodzenia 15 rubli.

W dniu 26 listopada r. b. w sal hotelu warszawskiego

Towarzystwo Muzyczne

dla uczczenia św. Cecylii, patronki muzyki

urządza KONCERT,

w którym wezmą udział chór mieszany, i orkiestra, a również odegrane zostaną utwory solowe na fortepian, skrzypce i wiolonczelę.

Bliższe szczegóły w afiszach i programach. Sprzedaż biletów odbywać się będzie od wtorku w lokalu Tow. pomiędzy godziną 6—7 wieczorem.

Członkowie Tow. płacą połowę cen ustanowionych.

R. JAROCKI w Płocku

ulica GRODZKA № 34 5/6

otrzymał i poleca najnowszej konstrukcji

Piecyk naftowy

Kucharki naftowe

Kucharki gazowo-naftowe

„Perfect“

„Ideal“

„Primus“

„Aladin“

„Beatrice“

„Sława“

oraz kucharki benzynowe różnej wielkości, wszelkie naczynia kuchenne, towary żelazne i stalowe.

GEBETHNER I WOLFF

w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.

skład Fortepianów Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrowska 46.



F. PIERZCHALSKI

w Warszawie, Mazowiecka № 8.

TANI SKŁAD SZKŁA i Malarnia porcelany.

Poleca duży wybór Serwisów stołowych porcelanowych, ręcznie malowanych, składających się ze 120 sztuk, od rb. 50. fajansowe od rb. 26 k. 50. Garnitury na umywalnie. Garnitury do herbaty od rb. 3 kop. 75; do kawy od rb. 5. Wazony szkane, majolikowe i porcelanowe, w dużym wyborze. Szkło stołowe, krajowe i francuskie po cenach wyjątkowo niskich. Ogromny wybór. Towar wyborowy.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Довожено Цензурою. Г.р. П.л.цкъ 4 Н.л.б.р. 1900 г.о.д.

Druk K. Mieoznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.